



50-lecie kapłaństwa abp. Damiana Zimonia

W 1957 roku diakon
Damian Zimoń przyjął
święcenia presbiteratu.
Z okazji jubileuszu
kapłaństwa serdeczne
życzenia Pasterzowi
archidiecezji
składa redakcja
„Gościa Niedzielnego”.



HENRYK PRZONDZIONO

25 listopada 2007 GOŚC NIEDZIELNY

Jubileusz



ANNA DERKOWSKA

Wychowankowie zatańczyli ponownie razem po 15 latach przerwy

CHORZÓW. W Teatrze Rozrywki miała miejsce niecodzienna uroczystość. Studencki Zespół Pieśni i Tańca Akademii Ekonomicznej obchodził swój jubileusz. – Cieszę się, że od 30 lat zespół „Silesianie” rozsławia naszą uczelnię – mówił podczas imprezy rektor Akademii Ekonomicznej prof. Florian Kuźnik. – To wspomniałem, że od tylu lat młodzież chce występować.

Zespół składa się z grupy tanecznej, kapeli ludowej oraz solistów i wokalistów. Występował m.in. w Korei przed meczami mistrzostw świata w piłce nożnej. Od lat kierownikiem jest Ewa Stasica-Dudek, a kierownikiem artystycznym i choreografem Jerzy Stasica. Niespodzianką był występ wychowanków, którzy wykonali taniec w strojach lubelskich.



HENRYK PRZONDZIONO

Antoni Piechniczek

senator RP, były selekcjoner reprezentacji Polski

Stadionowi Śląskiemu i śląskiej społeczności udział w Euro 2012 po prostu się należy. Obiekt jest gotowy i przede wszystkim **posiada ogromnie bogatą tradycję.**

Szczególnie ważne teraz jest lobbowanie całego śląskiego środowiska na rzecz stadionu. Mysląc o Stadionie Śląskim, trzeba również solidarnie pomyśleć o innym rezerwowym mieście – Krakowie. Pamiętajmy też, że nie ma jeszcze ostatecznej decyzji, ile drużyn pojawi się za pięć lat na Euro. Jeśli Mistrzostwa Świata mogą odbywać się w formule 32 drużyn, to nie widzę przeszkód, by Mistrzostwa Europy rozgrywały się w formule 24. A wtedy szansa, by Stadion Śląski był w grze, będzie większa. Z tym miejscem związany jestem od dziecka. Miałem 11 lat, gdy rozgrywano tu pierwszy mecz. Pamiętam dokładnie, jak drałowałem piechotą na to spotkanie z NRD. Nie przypuszczałem wtedy, że jako trener reprezentacji rozegram na tym stadionie najwięcej meczów i tutaj dwukrotnie awansuję do finałów MŚ.

Elżbietanki uczciły patronkę

KATOWICE. Siostry elżbietanki świętowały w katedrze 800. rocznicę urodzin swej patronki, św. Elżbiety Węgierskiej. Duchowość zgromadzenia opiera się na jej przykładzie. Święta pielęgnowała chorych, starając się widzieć w nich umęczone członki Jezusa. Siostry podejmują służbę chorym, cierpiącym, samotnym i opuszczonym, pracując w szpitalach i domach opieki dla dzieci i dorosłych, pomagając w duszpasterstwie jako katechetki, zakrystianki czy organistki, wyjeżdżają na misje. Obecnie w prowincji katowickiej pracuje ich około 190. Na uroczystość, której



MAREK PIEKARA

Elżbietanki zajmują się między innymi służbą chorym, pracując w szpitalach, jako pielęgniarki

przewodniczył bp Gerard Bernacki, przybyli wspólnicy, którym również patronuje św. Elżbieta Węgierska: Trzeci Zakon św. Franciszka i Franciszkański Zakon Świeckich oraz Wspólnota Apostolska św. Elżbiety.

Dwa lata kaplicy

ZAPOWIEDŹ. 2 grudnia mijają dwa lata od poświęcenia kaplicy św. Barbary przy Silesia City Center. Uroczysta Msza św. sprawowana będzie tego dnia w kaplicy o godz. 13. Odbędzie się również koncert Śląskiej Orkiestry Kameralnej pod dyrykcją prof. Jana Wincentego Hawela, która wykona utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta, Piotra

Czajkowskiego i Edwarda Griega. Początek o godz. 17. Wstęp wolny. Budynek kaplicy, powstały w 1908 roku, mieścił w sobie maszynę wyciągową do szybu „Georg”, nazwanego na cześć kard. Georga Koppa. Kaplica należy do parafii pw. śś. Męczenników Jana i Pawła w Katowicach-Dębie.



Dzieci w Śląskiej



MIROSLAW RZĘKA

Andrzej Żak nie mógł opędzić się od chętnych do dedykacji

KATOWICE. W Bibliotece Śląskiej rzadko gością dzieci. 16 listopada było inaczej. Odbyły się IV Katowickie Prezentacje Biblioteczne. – Bardzo mi się tu podoba – mówił Bartek Winnik. – Jestem tu pierwszy raz. Mam nadzieję, że w przyszłym roku panie z naszej biblioteki szkolnej w Łędzinach też zorganizują wyjazd. Podczas tegorocznego spotkania, pod hasłem „Biblioteka pełna gwiazd”, fragmenty bajek

czytali M. Orłoś, M. Foremniak, J. Dark, H. Mlynkova, L. Janerka i L. Łącz. Dzieci mogły się spotkać m.in. z Joanną Papużyńską i Andrzejem Żakiem. Podczas imprezy zostały wręczone nagrody „Guliwera”. M. Orłoś otrzymał „Guliwera w krainie Olbrzymów” za książkę „Tajemnicze przygody Kubusia”. I. Koźmińska została uhonorowana „Guliwerem w krainie Liliputów” za zorganizowanie akcji „Cała Polska czyta dzieciom”.

Grunt to przedsiębiorczość

KATOWICE. Co zrobić, by współpraca między sektorem państwowym i prywatnym była efektywna i zadowalająca obie strony? Między innymi na to pytanie starali się odpowiedzieć uczestnicy seminarium „Samorządy przyjazne przedsiębiorczości” (na zdjęciu). Odbyło się ono 12 listopada w au-

li Biblioteki Śląskiej w Katowicach. – Europa jest jednym z najlepiej rozwiniętych rejonów świata, a włączenie Polski do struktury Unii Europejskiej stworzyło dla regionów nowe możliwości rozwojowe – mówił podczas otwarcia Jarosław Kołodziejczyk, członek zarządu Województwa Śląskiego.



TOMASZ ŻAK



Kościół konsekrowany

CHUDÓW. 7 maja 1946 roku ówczesny dziekan, ks. Teodor Rak, poświęcił miejsce pod budowę kościoła w Chudowie. Budowa ruszyła wiosną 1946 roku. Kościół poświęcił 20 listopada 1949 roku bp Stanisław Adamski. Parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej Aniołów funkcjonowała zwyczajnie. – Już poprzedni proboszcz zastanawiał się nad remontem świątyni – opowiada obecny proboszcz w Chudowie, ks. Janusz Kwapiszewski. Wyjaśnia, że w liczącej około 1300 osób parafii każdą inwestycję trzeba dobrze przemyśleć. Przed 7 laty parafianie podchwy-



MIROSLAW RZEPKA

Uroczystość miała miejsce w dzień powszedni, a mimo to przybyła na nią prawie połowa parafian

cili myśl o remoncie. Udało się umieścić w oknach witraże, wyremontować wnętrze, a na koniec odnowić prezbiterium. Stał w nim kamienny ołtarz, którego kościół wcześniej nie miał. Dlatego abp Damian Zimoń 14 listopada poświęcił nowy ołtarz i konsekrował świątynię. Podkreślił, że prawdziwy Kościół to wspólnota, którą tworzą i budują parafianie przez czynną miłość i modlitwę.

Pamiątkowa wystawa



URSZULA MAZUREK

GASZOWICE. Parafia Opatrzności Bożej w Gaszowicach 18 listopada obchodziła 80-lecie poświęcenia kościoła. Z okazji rocznicy szkolne Koło Historyków przy współudziale parafian zorganizowało wystawę z pamiątkami (na zdjęciu), ja-

kie związane są z tutejszą świątynią. Wśród eksponatów znajdują się m.in. stare szaty liturgiczne, gipsowa kopia pierwszego ołtarza św. Barbary, przedwojenne modlitewniki i zdjęcia, jak również oryginalne pierwsze plany kościoła. Na wystawie

zobaczyć można też numer „Gościa Niedzielnego” z 1928 r., ze zdjęciem gaszowickiej świątyni i probostwa. – Dla mnie najbardziej cennym eksponatem jest zeszyt z 1927 roku, w którym znajdują się wpisy dotyczące pracy na rzecz kościoła. Są tam nazwiska, ilość przepracowanych godzin, a nawet to, ile desek ktoś ofiarował. Parafianie mogą odszukać na niej swoich przodków – mówi ks. proboszcz Marek Paszek. Wystawę oglądać można do końca listopada w szkole podstawowej w Gaszowicach w godzinach od 12.30 do 14.30.

Widzą rękami

PIEKARY ŚLĄSKIE. – Czasami wyhaftowanie jednego obrazu zajmuje mi nawet 6 miesięcy. Trzeba być cierpliwym – mówiła podczas otwarcia wystawy „Oczami są nasze ręce” Renata Anton, która haftuje od 6 lat. Jej pejzaże i postacie pojawiły się na wernisażu w Miejskiej Biblio-

tece Publicznej przy ul. Kalwaryjskiej. Prace artystów niewidomych i niedowidzących – obrazy, hafty, ubrania – można oglądać od 15 do 30 listopada. Piekarskie Koło Związku Niewidomych działa już 46 lat. Grupa ma dwie sekcje: dziennikarską i prac plastycz-

nych. Członkowie związku mówią zgodnie: ręce to nasze oczy, dzięki nim możemy czytać, oglądać i tworzyć. W przyszłości niewidomi artyści pragną przygotować wieczorek autorski, na którym zaprezentowaliby również własną poezję i muzykę.

**Z BOKU****ANDRZEJ GRAJEWSKI**

Oglądając wiwatujących kibiców po zwycięskim meczu z Belgami zastanawiałem się, czy będziemy świadkami podobnych scen w czasie rozgrywek Euro 2012. Ciągłe bowiem nie zapadła decyzja o tym, czy jakiegokolwiek mecz na Stadionie Śląskim w czasie zmagania o mistrzostwo Europy zostanie rozegrany. Miasta, którym przyznano organizowanie rozgrywek, stadionów nie mają, demonstrują tylko makiety. W Warszawie toczy się nawet spór o miejsce lokalizacji. Tymczasem bez wielkiego rozgłosu zmodernizowano Stadion Śląski w Chorzowie, zarówno zaplecze, jak i trybuny. Oczywiście nadal nie jest to stadion kryty, a takie, według obecnych standardów, powinny być nowoczesne piłkarskie obiekty sportowe. Jednak, co także ważne, piłkarze podkreślają, że tutaj gra im się wyjątkowo dobrze i sprzyja im częste szczęście. Świetnie tutaj czują się kibice, którym nadal udaje się tworzyć znakomitą atmosferę. Z pewnością miało to pozytywny wpływ na przebieg ważnych meczów z Portugalią i Belgią.

Zapewne więc łatwiej będzie dokończyć modernizację Stadionu Śląskiego, aniżeli budować od podstaw stadiony we Wrocławiu, czy Gdańsku, nie mówiąc o Warszawie, gdzie spory w tej sprawie mają zarówno swój podtekst polityczny, jak i gospodarczy. Chętnych na wykorzystanie terenów obecnego Stadionu Dziesięciolecia na działki budowlane jest tak dużo, że ich nacisk może skutecznie jeszcze długo blokować wszystkie decyzje inwestycyjne.

Trzeba przyznać, że organizatorzy spotkania zadbali, aby do akcji promowania Stadionu Śląskiego włączyć także kibiców. Przy wszystkich 9 bramkach wejściowych rozdawano karty, dzięki którym mogli oddać głos za organizacją meczów na tym stadionie. Zbierano także podpisy VIP-ów na specjalnej fladze, która zostanie zlicytowana, a dochód ma być przeznaczony na jedną ze szkółek piłkarskich na Śląsku. Te i podobne inicjatywy powinny przekonać politycznych decydentów, aby zabiegali o włączenie Stadionu Śląskiego do rozgrywek Euro 2012.

Nowy minister sportu Mirosław Drzewiecki każdego dnia powinien otrzymywać pytanie, kiedy wreszcie sprawa zostanie ostatecznie rozstrzygnięta. Jest to temat, który w sposób naturalny może połączyć polityków ze wszystkich opcji politycznych, działaczy administracji państwowej oraz samorządowej. Mamy bardzo poważne argumenty rzeczowe, a także symboliczne. Zwycięstwo nad Belgami i pierwszy w historii awans Polaków do Mistrzostw Europy dopisały do legendy stadionu jeszcze jeden ważny rozdział. Byłoby skandalem, gdyby taka szansa została teraz zmarnowana i nie byłoby europejskich rozgrywek na Górnym Śląsku.

KS. DAMIAN

KRYSZYNA BOCHENEK,
SENATOR



– ABP DAMIAN ZIMOŃ JEST BEZ WĄTPIENIA DUCHOWYM OJCEM ŚLĄSKA. OJCEM WYMAGAJĄCYM, STANOWCZYM, ALE TEŻ BARDZO TROSKLIWYM I SERDECZNYM. PEŁNI SWĄ POSŁUGĘ Z NAJWYŻSZYM ODDANIEM I POŚWIĘCENIEM DLA DRUGIEGO CZŁOWIEKA. POCHYLA SIĘ NAD BEZROBOTNYMI I CIERPIĄCYMI. EKSCIELENĘ KSIĘDZA ARCYBISKUPA DAMIANA ZIMOŃA POZNAŁAM OSOBIŚCIE KILKANAŚCIE LAT TEMU. PIERWSZE SPOTKANIE I PIERWSZE WYWIAD Z KATOWICKIM HIERARCHĄ BYŁY DLA MNIIE WIEKIM PRZEŻYCIEM. PAMIĘTAŁAM BOWIEM DOBRZE WIZYTĘ W REZYDENCJI PRZY ULICY FRANCUSKIEJ U JEGO POPRZEDNIKA. DOSTOJEŃSTWO I DYSTANS, KTÓRY STWARZAŁ BISKUP HERBERT BEDNORZ, ONIEŚMIEIAŁY MNIIE. POMIAMIENNYCH DOŚWIADCZEŃ Z IEKIM DRŻENIEM SERCA STAWIŁAM SIĘ O WYZNACZONEJ PORZE NA UMÓWIONĄ ROZMOWĘ Z ARCYBISKUPEM. SPOTKAŁAM ŻYCZLIWEGO DZIENNIKARZOM, OTWARTEGO NA MEDIA CZŁOWIEKA.

PPŁK LESZEK WAWRZYŃIAK, DYREKTOR ARRESZTU ŚLEDZEGO W KATOWICACH



DLA MNIIE ARCYBISKUP DAMIAN ZIMOŃ JEST OSOBĄ WIEKIEJ KLASY, WIEKICH WARTOŚCI, EMANUJE CHARYZMĄ. PODCZAS ŚWIĄT ODWIEDZIA NASZYCH OSADZONYCH. WIEM, ŻE JEGO OBECNOŚĆ W MURACH ARRESZTU MA DUŻE ZNACZENIA DLA WSZYSTKICH ZATRUDNIONYCH TUTAJ FUNKCJONARIUSZY. STANOWI SWOISTĄ NOBITAGĘ DLA SŁUŻBY WIEZIENNEJ. RÓWNIEŻ DLA OSADZONYCH TE ODWIEDZINY SĄ WAŻNE. DLA MNIIE JEST CENNE, ŻE POTRAFIŁ ZAWSZE ZNAIEIĆ CZAS DLA TYCH LUDZI. MAM NADZIEJĘ, ŻE RÓWNIEŻ W TYM ROKU SPOTKAMY SIĘ W BOŻE NARODZENIE.

Biogramy abp. Damiana Zimonia niewiele mówią o początkach jego kapłańskiej drogi.

W przypadku jednak księży
wyświęconych w 1957 roku
jednym z najważniejszych
elementów kształtujących
ich dalsze życie
był wyjątkowy kontekst
ówczesnego czasu.

Odwaga i lęk

Najcięższe prześladowania wobec Kościoła przypadają jednak na lata 50. Wśród ówczesnych represji historycy najczęściej wymieniają aresztowanie bp. Czesława Kaczmarskiego, usunięcie administratorów apostolskich z ziem zachodnich, aresztowania w kurii krakowskiej, usuwanie religii ze szkół, a nade wszystko aresztowanie Prymasa Stefana Wyszyńskiego. W tym samym czasie miało też miejsce wygnanie biskupów śląskich.

Abp Damian Zimoń tak odnosi się do tamte-



Na zdjęciu
Msza prymicyjna
ks. Damiana
Zimonia
z 1957 roku

Na pierwszy rzut oka koniec lat 50. w parafii św. Magdaleny w Tychach nie wygląda tragicznie. W kronice można znaleźć fotografie z tamtego okresu. Odbywały się Pierwsze Komunie święte, chrzty, śluby i procesje Bożego Ciała. Ostatnio do kancelarii przychodzą ludzie obchodzący 50. rocznicę małżeństwa. Zamawiając Mszę, chwalą się, że przy ołtarzu asystował im ksiądz Damian Zimoń, młody wikary.

go okresu: „Czasy studiów seminaryjnych wspominam jako bardzo trudne. Propagandyści komunistyczni twierdzili, że religia zaniknie, zaś służby specjalne zesłały biskupów śląskich: Adamskiego, Bieńka i Bednorza na wygnanie za ich nieugięte stanowisko związane z usunięciem katechezy ze szkół. Atmosfera niepewności miała jednak i dobre strony: sprzyjała bowiem pogłębieniu wiary z Bogiem, i większej ufności”.

Hartow

50-lecie

W 50. rocznicę powrotu śląskich biskupów do diecezji abp Damian Zimoń tak podsumował tamten okres: „To właśnie walka państwa totalitarnego z Kościołem katolickim na Śląsku doprowadziła do uwięzienia biskupów w 1952 roku. W Kokoszycach k. Katowic, gdzie zrodziła się odezwa broniąca katechezy w szkole, pojawili się 7 listopada funkcjonariusze UB. Pod groźbą użycia siły, zmusili biskupa Adamskiego do opuszczenia diecezji przed godziną 14”. Biskupi już od 1948 roku bronili obecności katechezy w szkole. Właśnie za to zostali wygnani. Niektórzy księża byli nawet więzieni. Przez miesiąc – w 1952 roku – zamknięty w więzieniu siedział bp Herbert Bednorz, późniejszy ordynariusz.

Abp Damian Zimoń: „Te szlaki uodporniały nasz lokalny Kościół. Potem był on zdolny do podnoszenia kwestii społecznej, upominał się o prawa robotników, o sprawiedliwość i miłość społeczną. Przecież w wielu krajach, gdy powstały huty, kopalnie i przemysłowe centra, to robotnicy odchodzili od Kościoła. Na Śląsku jest inaczej. Uważam, że te nasze korzenie, ta trudna historia – oddziaływały pozytywnie na współczesność”.

Kapłańskie szlify

Po święceniach ks. Damian Zimoń pracował jako wikary w Tychach, Pszowie, był proboszczem w Katowicach, a także wicerektorem seminarium śląskie-

REPRODUKCJA: MAREK PIEKARA



cie kapłaństwa abp. Damiana Zimonia

vanie ducha

KS. DAMIAN

KRYSZYNA LOSKA,
PREZENTERKA TELEWIZYJNA

– 16 LISTOPADA
49 LAT TEMU BRA-
ŁAM ŚLUB W KOŚ-
CIEIE P.W. MARI
MAGDALENY W TY-
CHACH. ASYSTOWAŁ



WÓWCZAS DZIEKAN KS. JĄSTRZYK
I WIKARY KS. DAMIAN ZIMOŃ.
TAK JUŻ ZOSTAŁO, ŻE DO DZI-
SIĄJ MÓWIMY O BISKUPIE „KS.
DAMIAN”. CZĘSTO WSPOMINAM
Y TAMTE CHWILE, SPOTYKA-
MY SIĘ Z BISKUPEM DAMIA-
NEM. OSTATNIO MIEJŚMY TAKĄ
OKAZJĘ W RZYMIE PODCZAS
PIĘCIRYŻYKI Z OKAZJI ROCZNICY
ŚMIERCI ŚW. JACKA. MĄŻ SKO-
MENTOWAŁ NAWET, ŻE KS. DA-
MIAN PRZYNIOŚŁ NAM SZCZĘŚ-
CIE – BO JESTEŚMY ZE SOBĄ
JUŻ TAK DŁUGO, A MY JEMU –
BO ZOSTAŁ BISKUPEM. Z OKA-
ZJI JUBILEUSZU 50-LECIA KAPŁAŃ-
STWA ŻYCZYM Y KS. DAMIANOWI
WSZYSTKIEGO, CO NAJLEP SZE.

PROF. JAN MALICKI, DYREKTOR
BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ

– POZNAEM ABP.
DAMIANA ZIMONIA
W 1989 R. WAŻYŁY SIĘ WTE-
DY LOSY WYDZIAŁU
FILOLOGII POLSKIEJ



UŚ, KTÓREGO WÓWCZAS BYŁEM
DZIEKANEM. PODCZAS JAKIE-
GOŚ ŚRODOWISKA, ARCYBISKUP
STWIERDZIŁ, ŻE POLONISTY-
KA MUSI BYĆ W KATOWICACH.
ZMIENIŁ TOK MYŚLENIA DECY-
DENTÓW TĄ JEDNĄ WYPOWIE-
DZIĄ, ZDECYDOWAŁ O PRZYSZŁO-
ŚCI WYDZIAŁU. JAKO DYR BIBLI-
OTEKI ŚLĄSKIEJ JESTEM WDZIĘCZ-
NY ZA DRUKI, KTÓRE ARCYBISKUP
PRZYWOZI NAM Z KAŻDEJ ZA-
GRANICZNEJ PODRÓŻY.

ARCHIWUM ANDRZEJA GRAJEWSKIEGO



go. W Krakowie napisał i obro-
nił doktorat z liturgiki, gdyż –
jak podkreśla – śląskich duszpa-
sterzy zawsze najbardziej inte-
resują praktyczne aspekty teolo-
gii i ich przełożenie na konkret
pracy z wiernymi. Z wdzięcz-
nością wspomina księży, którzy
go kształtowali i uczyli bycia bli-
sko ludzi i ich problemów, a tak-
że troski o ubogich. Po święce-
niach nawiązał współpracę z ks.
Franciszkiem Blachnickim, któ-
ry zainicjował Krucjatę Wyzwolenia
Człowieka, a także ruch
oazowy.

Pobieżny choćby rzut oka na
pierwsze lata pracy księdza Zi-
monia odsłania niewiarygodny,
jak na dzisiejsze czasy, pejzaż
duszpasterski. Parafia św. Mag-
daleny liczyła wówczas ponad 30
tys. wiernych. Ks. Prof. Wycisło w
swojej monografii na temat ty-
skiej wspólnoty wspomina m.in.
o ogromnych problemach zwią-
zanych z katechizacją, budowa-
niem nowych kościołów czy szy-
kanami towarzyszącymi forma-
cyjnej pracy z młodzieżą.

W 1985 odbyła się
nominacja na biskupa
katowickiego. „Głosimy
Chrystusa Ukrzyżowa-
nego” – to dewiza no-
wego ordynariusza ka-
towickiego. – Nie ma
biskupstwa bez krzyża
– tłumaczył swój wybór
w jednym z wywiadów.
Jego posługa przypadła
w czasie wyjątkowo dla
Polski trudnym: czte-
ry lata po zamordowaniu górni-
ków w kopalni „Wujek”, napię-
cia społeczne, zatrucie ekolo-
giczne Śląska, konieczność wy-
praszenia pozwolenia na budo-
wę każdego nowego kościoła.
Dziś mówi, że mimo niezli-
czonych problemów nie był to
czas najtrudniejszy, gdyż księ-
ża i biskupi czuli ogromne za-
ufanie i poparcie społecz-
stwa, które stało murem za
Kościołem.

Jak wyznał w jednym z wy-
wiadów, by nie być „zmierzłym”
(nerwowym), jeździ na nartach
i spaceruje. Bardzo dużo czyta.

**Uroczystość
I Komunii
Świętej
w Tychach.
Ks. Damian
Zimonia (z prawej)
przygotowywał
m.in. naszego
kolegę
redakcyjnego
Andrzeja
Grajewskiego**

Ale przyznaje, że naj-
większą radością i wy-
poczynkiem jest dla nie-
go wizytacja w zwykłej
śląskiej parafii.

Na przyszłość pa-
trzy z optymizmem.
Podkreśla, że chrześci-
janie, być może, nie bę-
dą grupą tak liczną jak
dotychczas, ale Kościół
przyszłości będzie bar-
dziej soborowy, biblijny
i uczulony na problemy społecz-
ne. – Trzeba robić swoje i resztę
zmarwień zostawić Panu Bogu –
podsumowuje.

MŁ

■ R E K L A M A ■

ANDRZEJKI
I SYLWESTER



Komunie, wesela, stypy, komersy,
studniówki w najlepszej cenie proponuje
Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40-816 Katowice, ul. Pukowca 17a
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,
e-mail: recepca@restauracja-katowice.com.pl

Z dala od z

**Z abp. Damianem
Zimoniem rozmawia
Alina Petrowa-Wasilewicz**

*ALINA PETROWA WASILEWICZ: CZY
MODEL RODZINY NA ŚLĄSKU NIE JEST
ZBYT PATRIARCHALNY?*

KS. ABP DAMIAN ZIMOŃ: – JESTEM SYNEM GÓRNIKA. MÓJ OJCIEC TAKŻE BYŁ SYNEM GÓRNIKA. I TAK CZTERY POKOLENIA WSTECZ. RZECZYWIŚCIE, ŚLĄSK JEST PATRIARCHALNY, BO OJCIEC ODGRYWA W RODZINIE WIEKĄ ROŁĘ. ON JEST OSTOJĄ, NA NIM SPOCZYWA OBOWIĄZEK UTRZYMANIA RODZINY. JEDNAK W MOIM DOMU BARDZO WAŻNĄ ROŁĘ ODGRYWAŁY TAKŻE KOBIETY: MATKA RZĄDZIŁA, GDY OJCIEC BYŁ W PRACY, ORAZ BABKA, KTÓREJ Z PEWNOŚCIĄ W DUŻEJ MIERZE ZAWDZIĘCAM SWOJE POWOŁANIE. ZDARZAŁO MI SIĘ NAWET OBRZYWAĆ. LUBIŁEM KSIĄŻKI, CIĄGIE CZYTAŁEM, WIĘC NIERAZ OCIAGAŁEM SIĘ Z WYKONANIEM POLECENIA I WTEDY MATKA TRACIŁA CIĘPŁOŚĆ...

Cz sto Ksiądz Arcybiskup podkreśla, jak ważne w kształtowaniu człowieka są korzenie...

– Wychowałem się w środowisku, gdzie używa się niewielu słów. Najważniejsze jest praktyczne wcielanie Ewangelii w życie rodzinne: jeden człowiek oddaje się drugiemu, odpowiada za niego. Powstaje dzięki temu szczególna atmosfera jedności i solidarności – wspólna praca, modlitwa i świętowanie. Ukształtowało mnie kilka prostych wartości: pracowitość, solidność, słowność, odpowiedzialność. I wiara, że ludzkiemu życiu nadaje sens sam Pan Bóg. To nie są wartości śląskie, to wartości, które przynosi chrześcijaństwo. Uniwersalne wartości w naszym, lokalnym wydaniu – one dały mi siłę na całe życie.

Na pewno religijna atmosfera domu rodzinnego obudziła po-

wołanie. Jak sobie Ksiądz Arcybiskup wyobrażał „przebieg służby” w Kościele w chwili swi ceń?

– Normalnie. Sądziłem, że będę wikarym, a w końcu proboszczem w jakiejś śląskiej parafii. Bycie proboszczem to szczyt marzeń tutejszych księży. Miałem pewność, że będę zawsze w rękach Pana Boga, więc za dużo o tym nie myślałem. Nawet do głowy mi nie przyszło, że mógłbym zostać biskupem. Do kurii było daleko, a przez parę lat biskupów w ogóle nie było, gdyż przebywali na wygnaniu. Po święceniach zostałem wikarym w Tychach, dużym skupisku przemysłowym, a potem w Pszowie, małym śląskim miasteczku. Wreszcie trafiłem do Katowic. Zostałem proboszczem, ale sprawowałem też funk-

cję wicerektora Seminarium Śląskiego w Krakowie. Przeszedłem wszystkie szczeble kościelnej służby.

Następnym etapem była nominacja na biskupa?

– Tak. W 1985 otrzymałem telefon, że mam zgłosić się do księdza prymasa Józefa Glempa do Warszawy. Poczułem się totalnie bezradny.

Rok 1985 to był bardzo trudny czas. Minęły zaledwie 4 lata od mordu na górnikach w kopalni „Wujek”, młodzi ludzie emigrowali, Kościół nadal był szykanowany. Co wówczas było najtrudniejsze?

– Szykany i potyczki z władzą nie były najtrudniejsze, choć niewątpliwie trzeba je uznać za uciążliwe. Ostatecznie ludzie stali wówczas murem za Kościołem, biskup czuł ich ogromne poparcie.

To co było najtrudniejsze? Co jest największym krzyżem biskupa?

– Grzech w Kościele, także we mnie, gdyż nie żyję ze świadomością,



JOZEF WOLNY



śląskiego biskupa

złotej klatki

że jestem bezgrzeszny, a „piekło to inni”. Takie myślenie prowadziło do postawy faryzeusza, do dziękowania, że „nie jestem jak ten celnik”. Mogę powiedzieć, parafrazując słowa Matki Teresy z Kalkuty, że największym problemem w Kościele jest mój grzech, z którym muszę się zmagać. Trzeba walczyć z nim, pracować nad charakterem, być cierpliwym, życzliwym, być ojcem dla diecezji. Staram się być, ale nie wiem, czy mi to wychodzi.

A co do ludzi, za których odpowiadam, także i w ich wypadku najtrudniejsze są słabość i zło, które ujawnia się w nas samych: odejścia od kapłaństwa, zawiedzione zaufanie, niegodne postawy. Nie mogę wówczas spać w nocy. Ale zapewniam, że jest coś takiego jak łaska stanu. Po modlitwie, oddaniu trudnych spraw Bogu, przychodzi spokój.

Bardzo trudny jest też jeszcze jeden aspekt biskupstwa. Mianowicie ciągle jest się w centrum uwagi. Jestem bardzo zwyczajnym, słabym człowiekiem, który regularnie chodzi do spowiedzi, i nieraz chciałbym uciec od sytuacji, w których stale jestem na świeczniku, odbieram honory, zajmuję najważniejsze miejsca. Taka pozycja może oznaczać czasami swego rodzaju złotą klatkę, odcinać od rzeczywistości.

Biskup Ignacy Jeż mówił, że dobry biskup nie jest dobrym biskupem. Czy to prawda?

– Zbyttna pobłażliwość nigdy nie jest dobra. Jednak w rodzinie też najsurowiej punktuje najbliżsi, członkowie rodziny.

A co do tej złotej klatki. Czy biskup nie ma trudności z wyrobieniem sobie opinii, co dzieje się wśród ludu Bożego?

– Gdy relacje we wspólnotach są normalne, autentyczne, ludzie

chętnie mówią mi o swoich troskach, także o tym, co dzieje się w życiu parafii czy wspólnot. Ale wiedza to za mało. Biskup powinien mieć sztab współpracowników i doradców, którzy pomogą mu rozwiązywać problemy. To wynika z fundamentu, jakim jest w Kościele kolegiałność. Biskupi nie mogą być wyalienowanymi samowładcami, którzy wydają jedynie rozkazy. Trzeba umieć słuchać. To bardzo ważna umiejętność, szczególnie gdy jest się odpowiedzialnym za tylu ludzi.

Jaki jest idealny model obecności Kościoła w życiu publicznym?

– Po komunizmie odziedziczyliśmy przeświadczenie, że Kościół ma być zamknięty w zakrystii, że nie może zabierać głosu na tematy publiczne. Jeżeli ktoś broni życia nienarodzonych lub ludzi starych, uznaje się, że jest to mieszanie się do polityki, gdyż politycy toczą spory, dotyczące prawnych uregulowań aborcji lub eutanazji.

Tymczasem polityka, a także gospodarka nie uciekną od kwestii etycznych, ale wielu ludzi nie potrafi odgraniczyć tych dwóch sfer.

Zdarza się też, że księża mówią z ambony, na kogo należy głosować. Takie sytuacje są niewłaściwe, a także źle odbierane. My, biskupi i księża, powinniśmy skupić się na kształtowaniu wnętrza polityków, ich sumień. O ile bezpośrednia ingerencja w sprawy polityczne jest niedopuszczalna, o tyle działanie pośrednie – przez nauczanie i kształtowanie sumień – jest całkowicie uprawnionym działaniem Kościoła. Mam wrażenie, że w Polsce istnieje nadwrażliwość, dotycząca obecności Kościoła w życiu publicznym. Kiedyś, w innych warunkach, nikogo nie dziwiło, że biskup Stanisław Adamski, który

przez 37 lat był rządcą diecezji katowickiej, wcześniej zasiadał w parlamencie. Był przecież posłem i senatorem RP, zanim został biskupem w 1930.

Zawsze więc trzeba pamiętać, że jesteśmy duszpasterzami, a nie politykami. Ja też nie wypowiadam się na tematy polityczne, co nie znaczy, że nie zależy mi na jakości życia politycznego w naszym kraju i uczciwości polityków.

W ciągu ostatnich lat w Kościele ujawniło się kilka bolesnych spraw, jakby Pan Bóg nam pokazywał żółte kartki. Jak trzeba reagować na zło w Kościele?

– Po pierwsze weryfikować siebie nawzajem. Musimy być czujni wobec przejawów zła, nie pobażać mu. Ale gdy zło się ujawnia, gdy jest faktem, trzeba też odpowiednio zareagować. Warto pamiętać, iż błędzącego człowieka nie wolno przekreślać, „wypisać z partii”. Z Kościoła nie można nikogo

wypisać, jeżeli sam się wypisać nie zechce.

Jacy są dzisiejsi księża?

– Są przede wszystkim tacy, jakie są rodziny. Jeśli w domu nie otrzymają solidnych podstaw, nie tylko kultury, ale nade wszystko zasad chrześcijańskiego życia, trudno potem uzupełnić tę lukę. Biskup Jan Pietraszko mawiał, że poziom kazań księdza w dużej mierze zależy od tego, kto w szkole średniej uczył go języka polskiego. Sądzę, że seminaria duchowne na ogół dobrze realizują program nakreślony przez Kościół posoborowy.

Obecne pokolenie jest już oczyszczone w tym sensie, że nie „idzie się na księdza” z powodu awansu społecznego. Jest coraz więcej seminarzystów, którzy potrafiliby odnaleźć się bardzo dobrze w każdym zawodzie. Ale wybierają kapłaństwo, gdyż są przeświadczeni, że to ich powołanie.

■ R E K L A M A ■



Przed tygodniem
w „kotle czarownic” znów
zawrzało. Polscy piłkarze
przypieczętownali tam
pierwszy awans
reprezentacji
do Mistrzostw
Europy.

Czy po spotkaniu z Belgią
chorzowski obiekt jest
bliżej Euro 2012?

tekst
PIOTR SACHA

Do Stadionu Śląskiego od lat przylgnęło określenie – legenda. To właśnie w „kotle czarownic”, jak nazwali go w 1973 roku angielscy dziennikarze po meczu Polska–Anglia, nasza drużyna trzykrotnie zapewniała sobie awans do finałów mistrzostw świata. W tym samym „kotle”, tylko wcześniej, zawstydiliśmy Związek Radziecki, pokonując w 1957 roku reprezentację tego kraju. Najbardziej wyjątkowe jest jednak to, że legenda śląskiego giganta, którą żyje już kilka pokoleń Polaków, wciąż tworzy się na naszych oczach. Biało-czerwoni znów świętowali w Chorzowie, tym razem pierwszy w historii polskiej piłki awans do Mistrzostw Europy. Wciąż jednak niewiadomą pozostaje, czy śląski obiekt znajdzie się wśród stadionów – gospodarzy Euro 2012.

Współzawodnictwo

W Chorzowie na terenie ogromnego parku powstanie stadion dla 100 tys. widzów – decyzja taka zapadła w 1950 roku podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. Ruszyła budowa, a jednocześnie wyścig z Warszawą, gdzie powstawał Stadion Dziesięciolecia. W stolicy obiekt otwarto 22 lipca 1955 r. W Chorzowie – dokładnie rok później. Przy wypełnionym po brzegi stadionie przegraliśmy wtedy z NRD 0:2. W tym meczu otwarcia z powodu kontuzji kolana nie mógł wystąpić lider naszego ataku, Gerard Cieślak. Nie było go nawet na trybunach, ponieważ wyjechał na treningowy obóz z Ruchem Chorzów. Za to w następnym roku rozegrał mecz, który przeszedł do historii. Na Śląskim spotkały się jedenastki Polski i ZSRR. Mecz, który rozbuździł w całym kraju wielkie emocje, wygraliśmy 2:1 po dwóch golach napastnika Ruchu. Dziś bohater tamtego spotkania mówi skromnie: – Cała drużyna dobrze grała, dlatego wygraliśmy. A ktoś musiał te dwie bramki strzelić.

Arena gwiazd

Na Śląskim czarowali polskich widzów m.in. Alfredo di Stefano i Pele. W 1973 roku nasza reprezentacja odniosła tu pierwsze, i jak dotąd ostatnie, zwycię-

stwo nad Anglią. Trudno też zapomnieć o wysokiej wygranej Polaków w 1975 r. z rewelacyjną Holandią. Johann Cruyff i spółka stracili wtedy cztery gole, strzelając zaledwie jeden. W Chorzowie pieczętowaliśmy również awans do finałów Mistrzostw Świata meczami z Belgią (1985) i Norwegią (2001).

Przed tygodniem w pojedynku z Belgią biało-czerwonych dopingowało 47 tys. kibiców. Tylu mniej więcej mieści obecnie stadion. Trudno dziś wyobrazić sobie, co działo się w tym samym miejscu 2 października 1963 r., gdy na trybunach pojawiło się 120 tys. osób. Ten rekord padł podczas pucharowego meczu Górnika Zabrze z Austrią Wiedeń. – Pamiętam, że wszystkie przejścia pomiędzy sektorami na trybunach z góry na dół były zapelnione ludźmi. Ten doping był niesamowitą motywacją. Nie potrzebowaliśmy nawet specjalnych słów trenera czy działaczy – wspomina tamto wydarzenie Stanisław Oślizło, wówczas kapitan Górnika i reprezentacji. – Z szatni na murawę prowadził długi tunel. Na jego początku było jeszcze cicho, ale stopniowo słyszeliśmy coraz większą wrzawę. Zobaczyliśmy transparenty z Bielska, Białegostoku, Warszawy, Szczecina, właściwie z całej Polski – dodaje piłkarz, podkreślając jeszcze, że na Stadionie Śląskim Gór-

nik przegrał tylko raz, ze Spartą Praga.

– Jeśli potraktować kulturę jako pojęcie bardzo szerokie, to żadna filharmonia, kino czy teatr nie gościły tylu wybitnych przedstawicieli w swojej dziedzinie, jak Stadion Śląski w przypadku piłki. Grali tu najlepsi. To powinno zmuszać do refleksji i nakazywać szacunek – przekonuje Antoni Piechniczek, były trener reprezentacji i senator PO.

Stadion Śląski

Era giganta



AGENCJA GAZETAGRZEGORZ CELEJWSKI

Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT
(od 1990 r.)



Telefony całodobowe:
0 604 539 606
032/206 52 76
032/259 91 20

Katowice

ul. Warszawska 58

Katowice-Ochojec
ul. Jankego 68

**Kompleksowe usługi pogrzebowe
w duchu chrześcijańskim**

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)





Rezerwowi do ofensywy

Sama legenda Śląskiego to za mało, by przekonać europejskie władze piłkarskie do zaakceptowania chorzowskiego stadionu jako gospodarza Euro 2012. Kilka miesięcy temu wydawało się, że szanse na udział w mistrzostwach obiektu będącego na liście rezerwowej są minimalne. Od niedawna jednak atmosfera wokół tematu ewentualnego uczestnictwa Chorzowa w Euro zaczyna się zmieniać. Jeszcze w okresie urzędowania Elżbiety Jakubiak, minister sportu w poprzednim rządzie, odżył pomysł rozszerzenia listy organizatorów z czterech do sześciu polskich miast. Niedawno obecny minister spraw wewnętrznych i administracji Grzegorz Schetyna zapowiedział na łamach „Wprost”,

Entuzjazm piłkarzy i kibiców sięgał zenitu

że za pięć lat mecze odbędą się prawdopodobnie również w Chorzowie i Krakowie. Spór, jaki rozgorzał ostatnio wokół budowy stadionu pojawiać się sugestia, że w Chorzowie mógłby odbyć się nawet mecz otwarcia. PZPN nie skreśla szans Śląskiego giganta, a nowy rząd również pozytywnie wypowiada się odnośnie do chorzowskiego obiektu.

Najlepszym sposobem na to, aby gościć na Śląsku największe gwiazdy europejskiej piłki, jest poszerzenie listy miast gospodarzy mistrzostw z 8 do 12, czyli po sześć w Polsce i na Ukrainie.

Odliczanie

Zgodnie z tzw. umową stadionową pomiędzy PZPN i UEFA, obiekty piłkarskie powinny być

gotowe do mistrzostw już w czerwcu 2010. Zakończyły się kolejne etapy modernizacji chorzowskiego stadionu, który zyskał podgrzewaną murawę oraz kompleks nowoczesnych pomieszczeń. 21 października poświęcił go ks. Krzysztof Sitek, kapelan sportowców archidiecezji katowickiej. – Widziałem szatnie i inne luksusowe pomieszczenia. Szczególnie wrażenie zrobić może sprzęt do odnowy biologicznej. Wszystko jest świetnie przygotowane, jestem pewien, że zdążymy z remontem na czas – mówi ks. Sitek.

Najważniejszą inwestycją, jaka czeka stadion w najbliższych latach, jest budowa pokrycia trybun. Jak informuje dyrektor obiektu Marek Szczerbowski, wciąż otwarta pozostaje zarówno kwestia zadaszania, jak i wieży, która dla wielu stała się swego rodzaju symbolem stadionu.

– Jesteśmy najlepiej skomunikowanym regionem kraju – podkreślał na jednej z konferencji prasowych marszałek Janusz Mośnyński, zwracając uwagę na dobre położenie stadionu w stosunku do lotnisk czy autostrad. Atutów Chorzowa jest jednak o wiele więcej. – Stadion Śląski to nie tylko Chorzów, stoi za nim cała aglomeracja śląska. To jest prawie 4,5 mln ludzi. Lekceważenie takiego zakątka kraju byłoby aktem politycznego cynizmu – mówi ostro Antoni Piechniczek. ■

MAGIA STUTYSIECZNIKA

GERARD CIEŚLIK, 45-KROTNY REPREZENTANT POLSKI

– DOSKONAŁE PAMIĘTAM MECZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM Z 1957 ROKU. KIEDY STRZELAŁEM BRAMKI, A 100 TYS. KIBICÓW KRZYCZAŁO I BIŁO BRAWO, TO Z WRAŻENIA AŻ WŁOSY NA GŁOWIE STAWAŁY JAK DRUTY. ŻE ATMOSFERA BYŁA GORĄCA, TO MAŁO POWIEDZIANE. WIĘKSZY OD STADIONU ŚLĄSKIEGO OBIEKT, NA JAKIM GRAŁEM, BYŁ CHYBA TYLKO W ANGLII.



KS. KRZYSZTOF SITEK, KAPELAN SPORTOWCÓW ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ

– OD DZIECKA JEŻDZIŁEM Z OJCEM I Z KUZYNAMI I DĄBKIEJ TURZY ŚLĄSKIEJ NA STADION ŚLĄSKI. ZNAM WSZYSTKIE LEGENDARNE MECZE Z LAT 70. I 80. TO BYŁY WIELKIE PRZEŻYCIA, KTÓRE TRUDNO Z CZYMŚ PÓRÓWNAĆ. NA ŚLĄSKIM ZASIADAM WŚRÓD KIBICÓW, NIE KORZYSTAM Z WIPOWSKICH MIEJSC. ZAWSZE JEST WSPANIAŁA ATMOSFERA. NIE PRZESADZAJMY, NAZYWAJĄC TEN OBIEKT ŚWIĄTYNIĄ.



■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić w ratach

MED CENTRUM
PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

Całkowite protezy zębowe

- doskonale dopasowują się do dziąseł,
- odporne na uderzenia,
- nie powodują alergii,
- łatwe w mocowaniu,
- nieszkodliwe dla błon śluzowych,
- komfortowe w użytkowaniu.

Katowice – tel.: (032) 352 56 50
Bytom – tel.: (032) 282 80 80
Bielsko-Biała – tel.: (033) 822 73 53
e-mail: poczta@medcentrum.pl
www.medcentrum.pl

Z urzędu do rządu

Minister z Katowic

Resortem rozwoju regionalnego pokieruje Elżbieta Bieńkowska. Na dobre owoce jej pracy szczególnie liczą samorządowcy. W Radzie Ministrów po wyborach zasiada jedyna osoba ze Śląska.

Dotychczasowa dyrektor wydziału rozwoju regionalnego Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach swoją funkcję objęła jeszcze wtedy, gdy marszałkiem woj. śląskiego był obecny eurodeputowany PO Jan Olbrycht, również uznawany za jednego z najlepszych w Polsce specjalistów od rozwoju regionalnego i funduszy unijnych. Jest bezpartyjna.

Jej współpracownicy charakteryzują ją bardzo pozytywnie. – Tytan pracy o ujmującym uśmiechu – mówią najczęściej. Pytani przez PAP śląscy urzędnicy i działacze podkreślali fachowość, energię i pracowitość przyszłej pani minister.

Zdaniem marszałka Janusza Moszyńskiego, to bardzo trafny



TOMASZ ŻAK

wyбір. – Jestem głęboko przekonany, że pani Elżbieta Bieńkowska spełni pokładane w niej nadzieje na sprawne i zgodne z harmonogramem wykorzystanie środków unijnych, przypadające na lata 2007–2013 – mówi. – Zawsze była zwolenniczką decentralizacji programów rozwojowych. Stąd też liczę na dobrą współpracę z samorządami szczebla wojewódzkiego.

Elżbieta Bieńkowska
– nowa minister
z Katowic

Zapytana przez „Gazetę Wyborczą”, czy w resorcie, który obejmie, czeka jakiś trup w szafie, odpowiada: „Nie wydaje mi się. Ale – dodaje – jeden problem już znam: musimy intensywnie myśleć o wydawaniu środków unijnych w 2008 roku. To jest ostatni rok, w którym wolno nam będzie wydawać euro, które dostaliśmy z poprzedniej unijnej

perspektywy budżetowej na lata 2004–06”.

Elżbieta Bieńkowska ukończyła studia wyższe na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Krajową Szkołę Administracji Publicznej w Warszawie oraz studia podyplomowe w zakresie zarządzania, oparte na strukturze programu MBA, organizowane przez SGH w Warszawie. Pracowała jako pełnomocnik wojewody ds. Kontraktu Regionalnego dla Województwa Katowickiego i Strategii Rozwoju Regionalnego. Odbyla staż w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz w administracji brytyjskiej.

W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego Elżbieta Bieńkowska pełniła funkcję dyrektora Wydziału Rozwoju Regionalnego oraz w wymiarze 1/2 etatu dyrektora Śląskiego Centrum Przedsiębiorczości w Katowicach. Wolny czas najchętniej spędza z rodziną, mężem Arturem i trójką dzieci. **ML**

Z administracji na uczelnię

Przekazanie steru



JOZEF WOJNY

Tomasz Pietrzykowski chętnie udziela wywiadu „Gościowi Niedzielnemu”

Zmiany personalne nie ominęły też Urzędu Wojewódzkiego. Tomasz Pietrzykowski, który przez dwa lata pełnił funkcję wojewody, pożegnał się ze swoim fotelem.

– Moje zamierzenia obejmowały poprawę standardów w bardzo wielu dziedzinach funkcjonowania podległych wojewodzie służb. Czas ich realizacji okazał się czasem zarówno sukcesów, jak i niepowodzeń – powiedział były wojewoda. – Życie zmusiło mnie do zrewidowania części spośród moich ówczesnych wyobrażeń, niektóre plany okazały się nierealne, na inne nie wystarczyło czasu. Jednakże sprawy deklarowane przeze mnie jako najistotniejsze: usprawnienie absorpcji

środków unijnych, przyspieszenie przekształceń własnościowych przedsiębiorstw państwowych oraz modernizacja i transparentność działania urzędu okazały się trafne.

Wojewoda zawiesił na ścianie Sali Złotej swój portret, dołączając do grona dotychczasowych wojewodów naszego regionu. Podczas uroczystości zainteresowani otrzymali raport podsumowujący jego dwuletnią kadencję. Omówione w nim są prace nad ustawą aglomeracyjną, współpraca z samorządami, absorpcja środków unijnych, zabiegi zmierzające do unowocześnienia i usprawnienia funkcjonowania administracji rządowej w województwie, rozwój naszego regionu w ciągu ostat-

nich dwóch lat. W raporcie poświęcono uwagę także zagadnieniom związanym z przekształceniami własnościowymi przedsiębiorstw państwowych (ze szczególnym uwzględnieniem komercjalizacji i prywatyzacji), bezpieczeństwu publicznemu (w ramach którego wojewoda odpowiada m.in. za koordynację i nadzór nad pracą służb policji, straży pożarnej i straży granicznej), rozwiązywaniu sytuacji kryzysowych w regionie. Wspomniano również o reprezentacji państwa i rządu na obszarze województwa, w ramach realizacji nowej polityki historycznej, służącej wzmocnieniu pamięci, tożsamości i identyfikacji z ojczyzną, zwłaszcza wśród młodych pokoleń Polaków. **NS**

Konwent Marszałków

Gościnnie w urzędzie

W Katowicach pojawili się samorządowcy z całej Polski. Obrady trwały 15 i 16 listopada.

Tomasz Nowakowski, sekretarza stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, mówił na temat budżetu Unii Europejskiej i przyszłości polityki spójności. Podzielił on kraje UE na beneficjentów polityki spójności i rolnej oraz na grupę państw, które są płatnikami netto do budżetu unijnego. Polska korzysta zarówno z polityki spójności, jak i rolnej.

Zdaniem Pawła Chorążego, dyrektora Departamentu Zarządzania Funduszem Społecznym w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, głównym celem działań jest wzrost zatrudnienia. Jak mówi, ważne jest wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy. Chodzi o rozwój kwalifikacji zawodowych i doradztwo przedsiębiorstw, a także oddolne inicjatywy edukacyjne na obszarach wiejskich.

Województwo Śląskie przejęło prezydencję nad konwentem na najbliższe pół roku, po Województwie Dolnośląskim. Konwent Marszałków Województw RP jest ciałem opinotwórczo-doradczym. Jego posiedzenia odbywają się zawsze na terenie województwa, którego marszałek aktualnie przewodniczy konwentowi. W obradach udział biorą także przedstawiciele samorządów lokalnych, reprezentanci administracji rządowej, jak również przedstawiciele instytucji centralnych.



W przerwie uczestnicy konwentu zwiedzali gmach Urzędu Marszałkowskiego



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Tonsura to nie glaca

Jakież to na przestrzeni dziejów wyprawiano dziwy z włosami. Egipcjanie goliłi każdy włos na swoim ciele, Persowie zaplatali długie brody, Grecy je przystrzygali, Rzymianie systematycznie chodzili do fryzjera strzyc swoje rzymskie grzywki, a Celtowie golili przednią część głowy od czoła po czubek. Natomiast biblijni Żydzi podczas trwania tzw. ślubu nazireatu zapuszczali włosy na głowie i golili je dopiero po wypełnieniu złożonych Bogu obietnic. Również nasze słowiańskie dzieje wiele mają owłosionych wątków. Nadmienmy tylko uroczyste postrzyżyny w domu Piasta Kołodzieja, na których według legendy mieli być obecni święci Cyryl i Metody. Te postrzyżyny, będące ceremonią wchodzenia chłopca w wiek dorosły, to ponoć jeszcze pamiątka przywieziona przez Prasłowian z dalekich Indii. Ale też późniejsze piastowskie czasy pokazują, że włosy nie były pozbawione symboliki, skoro pewien śląski książę i mąż świętej Jadwigi dostał przydomek – Brodaty.

W śląskiej kulturze regionalnej, i to jeszcze w połowie XX wieku, włosy też nie były bez znaczenia, co potwierdza duża ilość oryginalnych słów zachowanych w śląskiej godce. Przykładowo kobiety musiały mieć zawsze obowiązkowo włosy długie, uczesane na gładko z bruzdą w środku. Żeby to uzyskać, należało je mocno spiąć z tyłu poprzez spleciony warkocz, który następnie owijano wokół głowy na okręckę albo spinano w różnego rodzaju czubki, *necliki* czy *dudliki*. Mężczyźni natomiast przeważnie nie pieścili się ze swoim owłosieniem i ścinali je na *blank*, czyli do go-

łej skóry, albo nawet golili na gładko. Czasami też ojcowie obcinali swoich synów na garniec, czyli kładziono garnek na czubek głowy, a te włosy, co wystawały – golono. Czasami też na zupełnie łysej głowie zostawiano tylko małą grzywkę, zwaną *myjną*. Zaś kiedy mężczyźni w naturalny sposób wypadały włosy, to wówczas na głowie stopniowo pojawiała się łysina, czyli *glaca*, a takiego Ślązoka z *glacą* nazywano wtedy *glacokiem*.

Całkowitym błędem jest natomiast mylenie *glacy* z tonsurą. Otóż tonsura to jakby kościelne postrzyżyny praktykowane w Kościele rzymskokatolickim od około V wieku do 1972 roku, kiedy obowiązek ten został zniesiony przez Ojca Świętego Pawła

VI. Samo słowo „tonsura” pochodzi od łacińskiego czasownika „tondere”, co znaczy „strzyc”. Tonsura więc była wystrzyżonym i potem wygolonym na czubku głowy krążkiem, co pokazywało przynależność do stanu duchownego, posłuszeństwo przełożonemu, oddanie swojemu duchownemu powołaniu, ale też symbolizowało koronę cierpienia Chrystusa. Natomiast klerycy, którym wycinano lub odnawiano tonsury przed kolejnymi niższymi święczeniami kapłańskimi, w żartach nazywali tonsurę – *ładowiskiem* dla Ducha Świętego. Więc tonsura i *glaca* to dwie zupełnie różne rzeczywistości, choć oczywiście *glacok* posiadał tonsurę jakby wpisaną w swoją *glacowatość*, i jest to stan naturalny, niezasłużony oraz w zasadzie trwały.

Duchowny z wystrzyżoną na głowie tonsurą. Zdjęcie z 1958 roku



Laureaci konkursu plastycznego „Lux ex Silesia”

Historia pędzlem malowana

— Nie musimy się martwić o przyszłość, skoro tylu młodych ludzi interesuje się postacią św. Jacka — zauważył abp Damian Zimoń. 15 listopada w katowickiej kurii odbyło się wręczenie nagród laureatom konkursu plastycznego „Lux ex Silesia”.

Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach i Fundacja dla Śląska zaprosiły do konkursu uczniów z całej Polski. Organizatorzy pozostawili młodzieży sporą swobodę wyboru techniki.

Szymon Gdowicz wykonał kapliczkę, którą własnoręcznie przenosił w różne części Katowic, ustawiając ją w najmniej spodziewanych miejscach. Jak powiedział, chciał w ten sposób nawiązać do postaci św. Jacka, który wędrował z Dobrą Nowiną, nie ograniczając jej głoszenia tylko do przestrzeni sakralnych.

— W 50. rocznicę święceń kapłańskich abp. Damiana Zimonia chcieliśmy zrobić coś wyjątkowego — wyjaśnia prezes Fundacji dla



MIROSLAW RZEPKA

Śląska Henryka Żabicka.

— Nie ukrywam, że miałam obawy, czy nadejdą prace i jakie będą, bo temat jest bardzo trudny. Malowanie świętych to niezwykła sztuka i nie jeden profesjonalny artysta poległ, mierząc się z takim tematem. Tymczasem młodzież nadesłała 93 prace. Jestem zaskoczona i bardzo zbudowana ich wysokim poziomem artystycznym.

Abp Damian Zimoń był zachwycony pracami młodych artystów

— Do udziału w konkursie namówił mnie katecheta, ledwie zdążyłem wysłać pracę w terminie — opowiada Konrad Flis z Lublina. Wykonał pracę w technice patchwork. — Polega to na doszyciu kolejnych fragmentów materiału na płótno-bazę. Św. Jacek kojarzy mi się właśnie z taką złością światłością, więc go w ten sposób przedstawiłem. Byłem zu-

pełnie zaskoczony, gdy okazało się, że moja praca wygrała — wyjaśnia.

Zdobywczyni wyróżnienia, Marta Rzeźniczek z Mikołowa, ukazała św. Jacka w centrum miasta. Poświęta płynąca od niego zamieniała zimny, niebieski blask kałuż na złocisty. — Dzięki temu konkursowi sporo dowiedziałam się o patronie naszej archidiecezji, bo zanim zaczęłam malować, chciałam go lepiej poznać, więc czytałam książki i szukałam informacji w Internecie — opowiada Marta. — To jeden z moich pomysłów: św. Jacek dzisiaj w centrum Katowic — dodaje.

Jury przyznało dwie nagrody po 500 zł, dwie — po 400 zł i cztery — po 300 zł. Ponadto przyznało 15 wyróżnień. Wystawa pokonkursowa w katowickim Muzeum Archidiecezjalnym potrwa do 9 grudnia. Projekt objęło swym mecenatem miasto Katowice. Został on dedykowany metropolii katowickiemu arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi w 50. rocznicę jego święceń kapłańskich.

MIROSLAW RZEPKA

Konferencja IPN

Święci socjalizmu

Współzawodnictwo pracy przywodziło do nas zza wschodniej granicy. W powojennej Polsce brakowało wszystkiego, oprócz zapalu do pracy.

Władza komunistyczna uczyniła z przodowników pracy swoich świętych socjalizmu.

Jak zauważył dr hab. Jędrzej Chumiński z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, współzawodnictwo prowadziło do obniżenia jakości wyrobów i zwiększenia zużycia surowców. Rosła też ilość odpadów. W przypadku węgla kamiennego największe wydobywanie odnotowano w roku 1946, czyli zanim wprowadzono współzawodnictwo.

Ogólnopolska konferencja naukowa „Ruch współzawodnictwa

socjalistycznego w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie Polski Ludowej” odbyła się 15 i 16 listopada w Katowicach.

O jednym z przodowników, Piotrze Orzańskim, budowniczym Nowej Huty, Andrzej Wajda nakręcił film „Człowiek z żelaza”. Jego los był typowy: gdy przestał być potrzebny maszyniście propagandowej, rozpił się, wyrzucono go z pracy i partii, musiał opuścić Nową Hutę.

Wyniki uzyskiwane przez przodowników również ukazują sposób działania komunistycznego państwa. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby Wincenty Pstrowski, pracując młotkiem udarowym, był w stanie sam pozyskiwać 280 kilo-

gramów węgla na minutę. Dziś wiadomo, że bicie rekordów wydajności było dobrze przygotowanym spektaklem, w którym niebagatelną rolę odgrywali liczni anonimowi pomocnicy przodowników.

Minęło 60 lat, od kiedy Wincenty Pstrowski, górnik kopalni „Jadwiga” w Zabrze, wystosował list otwarty do górników, wzywający do współzawodnictwa pracy i przekraczania norm. Przez następne pół wieku ruch tzw. współzawodnictwa socjalistycznego był nierozdzielnie związany z rzeczywistością kopalń, hut i zakładów pracy. — Skoro nie było ekonomicznych mechanizmów motywacji, jakoś trzeba było ludzi motywować do pracy — komentuje Chumiński. **MR**



Obradom towarzyszyła wystawa, ukazująca materiały propagandowe PRL

MIROSLAW RZEPKA



Książd Szymik tłumaczy Eichendorffa

Śląska pieśń uśpiona

Najslawniejszy niemieckojęzyczny poeta ziemi śląskiej, ostatni z niemieckich romantyków, świetnie znający także język polski. Joseph von Eichendorff – twórca z europejskiej czołówki poetyckiej, na Śląsku ciągle pozostaje mało znany.

W odniesieniu do Eichendorffa maksyma: „Cudze chwalić, swego nie znacie” wydaje się wyjątkowo trafna. A szkoda, bo właśnie ta postać pozwala łatwo obalić mit o tym, że Śląsk jest pustynią kulturalną.

Popularyzacją twórczości poety, urodzonego w 1788 roku w Łubowicach koło Raciborza, zajmuje się od lat książd Je-

rzy Szymik. Właśnie ukazało się w jego przekładzie „Dwanaście wierszy” Josepha von Eichendorffa, opatrzonego komentarzem tłumacza. Książd Szymik wyznaje, że starał się przede wszystkim oddać w swoich przekładach ową „syntezę śląskości, możliwą do zaistnienia w tej formie tylko w tym miejscu Europy”. Sam tłumacz wychował się w Pszowie, dwadzieścia kilometrów w linii prostej od Łubowic, dlatego doskonale czuje aurę tych wierszy. Podziela fascynację Eichendorffa śląską przyrodą, bliskie są mu opisywane przez poetę zwyczaje, panujące na terenie kulturowego pogranicza. W komentarzu do wiersza „Boże Narodzenie” autor przekładu wyznaje: „Klimat

Bożego Narodzenia w moim rodzinnym miasteczku, w którym od lat spędzam święta (...) jest właśnie taki. Żaden z przeczytanych przeze mnie w życiu wierszy na ten temat nie wyrażał aż tak dokładnie najdroższego mi świątecznego świata”.

Tłumaczenie Eichendorffa nie jest zadaniem łatwym, przede wszystkim dlatego, że jest to poezja silnie zrytmizowana. Często występujące rymy męskie, czyli jednosylabowe, w języku niemieckim brzmią naturalnie, po polsku – mogą dawać efekt nieco „katarynkowy”. Książd Szymik zdaje sobie sprawę z tych trudności, wie, że nie wszystko w tłumaczeniu da się uratować. Zachowuje jednak oryginalny rym i rytm, tak

by wiersze można było śpiewać. Trzeba bowiem pamiętać, że do dużej liczby utworów Eichendorffa skomponowana została muzyka. Teraz będą one mogły być śpiewane także po polsku. Osobiście chętnie usłyszałbym w muzycznym wykonaniu ten pięknie przełożony czterowiersz: „W rzeczach wszystkich pieśń uśpiona/ Śni o śpiewie w ciszy snów/ Świat czarowną pieśń wykona/ Gdy go zbudzisz magią słów.”

SZYMON BABUCHOWSKI

Joseph von Eichendorff, Dwanaście wierszy, przeł. ks. Jerzy Szymik, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2007, stron 80. Promocja odbędzie się 28 listopada o godz. 18.00 w auli Wydziału Teologicznego UŚ.

Promocja książki Barbary Gruszk-Zych

Łąka jak marzenie

– Piszę wierszyki – mówi pieśczołotliwie o swoich wierszach poetka. – Kiedy mam dobry nastrój, sięgam w głąb siebie i wyławiam co nieco. Tak powstają moje wiersze.

Najnowszy, ósmy tom poetycki naszej redakcyjnej koleżanki Barbary Gruszk-Zych nosi tytuł „Ile kosztuje łąka”. Autorka zadeydowała go swoim synom.

Wiersz, którego tytuł nosi cały zbiór, relacjonuje rozmowę matki i syna. Dziecko prosi o pieniądze na farby, aby namalować nimi obraz. Cena farb okazuje się ceną marzeń. – Siłą tej poezji jest metaforyczna głębia – wyjaśnia prof. Marian Kisiel, literaturoznawca. – Zawsze jednak autorce bliższy jest głos zwykły. Metafora zostaje zredukowana do słów prostych. – We współczesnym świecie dominują rzeczy. Jak się okazuje, nawet w relacjach z dziećmi – dodaje autorka. – Najważniejsza jest wierność samemu sobie. Chodzi o odwagę, aby napisać to, na co mnie stać – mówi Barbara Gruszk-Zych.



Podczas spotkania Barbara Gruszk-Zych czytała wiersze z tomu „Ile kosztuje łąka”, w tle prof. Marian Kisiel

Poetka przygotowuje do druku już kolejny tomik wierszy. Będzie on nosił tytuł „Ostatnie śniadanie”. – Następny tomik będzie o chorobie, o umieraniu. Jest wyrazem moich spotkań z małymi pacjentami oddziału kardiochirurgicznego – zapowiada.

JOLA KUBIK

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Z serca płynące podziękowania
za modlitwy, przekazane kondolencje
i udział we Mszy św. pogrzebowej
naszej kochanej mamy

ŚP. ANIELI MATYSEK

ks. abp. Damianowi Zimoniowi
za słowa pociechy i modlitwy,
ks. bp. Gerardowi Bernackiemu
za przewodniczenie Mszy św.,
ks. prob. Longinowi Kozubowi
za wygłoszone słowo Boże,
kapłanom rocznika święceń 1976,
a zwłaszcza prob. kochłowskiemu
ks. Jerzemu Lisczykowi,
kapłanom dekanatu boguszowickiego,
kapłanom, siostram zakonnym, klerykom,
delegacjom z parafii: Kochłowie,
Tarnowskie Góry, Mikołów,
Imielin, Głoczyny, Katowice,
a także parafianom z parafii
pw. św. Wawrzyńca w Ligockiej Kuźni,
rodzinie, przyjaciółom, znajomym
za okazane współczucie i towarzyszenie
w tych trudnych chwilach

składają
córką Janina, syn Krzysztof z rodziną i syn ks. Bronisław

— Omawiamy
katechizm, paragraf
za paragrafem,
artykuł
za artykułem.
Jesteśmy teraz
na sakramencie
pojednania — mówi
ks. proboszcz
Krzysztof Fulek.
Fenomenem parafii
w Leszczynach
staje się
katecheza
dla dorosłych.

tekst
PIOTR SACHA

Główna ulica w Leszczynach nosi imię ks. Adolfa Pojdy. W kościele znajduje się tablica upamiętniająca tego śląskiego kapłana, który w 1937 roku jako proboszcz tutejszej parafii rozpoczął budowę nowej świątyni. Siedem lat później poświęcono tu duży i nowoczesny kościół. Ks. Pojda nie doczekał tego wydarzenia. Niemcy aresztowali go w 1940 roku. Po dwóch latach zmarł w obozie w Dachau.

„Jestem tutaj i pracuję, lecz inaczej jak w domu — Bóg osądzi, która z tych prac ważniejsza...” — pisał w jednym z listów z obozu ks. Pojda.

— Pamiętam, że organizował festyny, żeby zdobyć pieniądze na budowę kościoła. Pamiętam też, jak zwoził z dziećmi na

sankach cegły. Szedł ulicą, a za nim cały sznur tych sanek i wózków z ceglami — wspomina kapłana Maria Płonka, parafianka.

Rowery w ruchu

Parafia, której początki sięgają XIII wieku, obecnie liczy prawie 12 tys. mieszkańców. Przez wieki stał tu drewniany kościół pw. Trójcy Przenajświętszej, który po wojnie służył głównie do katechezy. W 1981 roku zabytkową świątynię przeniesiono do Palowic, gdzie obecnie pełni rolę parafialnego kościoła.

Również grupy parafialne w Leszczynach mają długą tradycję. W 2009 r. minie 120 lat od pojawienia się w parafii Trzeciego Zakonu św. Franciszka, który dziś liczy 26 osób i regularnie prowadzi spotkania modlitewne oraz formacyjne. — W naszej grupie mamy sześciu mężczyzn. Co ciekawe, to podobno procentowo najwięcej w całym katowickim okręgu — zaznacza Franciszek Burzyk.



Maria Płonka (po prawej) w kancelarii parafialnej przepracowała 42 lata. Obecnie kancelistką jest **Małgorzata Kwasiborska** (po lewej)



Nad głównym ołtarzem znajdują się figury św. Stanisława, św. Jacka i św. Andrzeja Boboli

pracy w Leszczynach nie było jeszcze samochodów — przypomina pani Maria. — W ruchu był rower. W okresie mojej działalności skradli mi 8 rowerów — zaznacza.

W parafii rozpoczynają się odwiedziny kółkowe. W sumie są 104 trasy, którymi księża wyruszą do mieszkańców. Po 42 latach pracy w kancelarii pani Maria potrafi rozpisac je z głowy.

Religia w szkole, nie dla dzieci

Jak przyznają parafianie, tutejszym fenomenem staje się katecheza dla dorosłych. W każdy drugi piątek miesiąca już ponad 100 osób zbiera się wokół Katechizmu Kościoła Katolickiego. Przy kościele nie ma takiej sali, która mogłaby ich wszystkich pomieścić, dlatego spotykają się w świetlicy Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Leszczynach. — Omawiamy katechizm, paragraf za paragrafem, artykuł za artykułem. Jesteśmy teraz na sakramencie pojednania — mówi proboszcz Krzysztof Fulek.

Pierwsza katecheza odbyła się 15 lat temu w Bielszowicach, gdzie ks. Fulek był wikarym. Pomysł takich spotkań kapłan realizował później w swoich kolejnych parafiach. Dziś do kościoła św. Andrzeja Boboli na katechezę dorosłych przyjeżd-

Historię oraz życie parafii najlepiej zna Maria Płonka, która w Leszczynach jest swego rodzaju legendą. W tutejszych grupach modlitewnych pojawiła się tuż po wojnie. Dokładnie pamięta, jak 15 sierpnia 1945 r. wstępowała do grupy różańcowej, a 8 grudnia tego samego roku do Sodalicji Mariańskiej. Przez 42 lata zajmowała się kancelarią, równocześnie pracując w zakrystii. Dopiero przed trzema laty znalazła się jej następczyni. — Przez długie lata mojej

ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

r. Andrzeja Boboli w Leszczynach

Parafia trzynastego

dżają mieszkańcy z Bieleszowic, Knuruwa, Katowic Zadola czy z Turzy Śl., aby z parafianami z Leszczyn poszerzać swoją wiedzę religijną, a także wspólnie pomodlić się i pośpiewać. – W trakcie spotkań jest miejsce na dyskusję, można też w każdej chwili dopytać o jakiś konkretny wątek – zapewnia Alodia Ostroch, sekretarz rady parafialnej i współtwórca gazetki parafialnej „Nasz Kościół”, która rozchodzi się tutaj w nakładzie 1000 egzemplarzy.

Niekończąca się procesja

Figura Matki Bożej Fatimskiej w parafii jest od 1955 roku. Kilka miesięcy temu znalazła swoje nowe miejsce w kościele. Z okazji 90. rocznicy objawień powstała boczna kaplica fatimska. O tym, jak często odwiedzają ją parafianie, najlepiej świadczyć może liczba świec,

które zapalają tam wierni. W ciągu miesiąca – 1000. W tym roku pojawiła się tu również całkiem nowa figura, którą parafianie przywieźli z pielgrzymki do Fatimy. Od maja do października wędrują z nią w procesji w każdy 13. dzień miesiąca.

Nabożeństwo fatimskie dla całej rzeszy parafian stało się bardzo oczekiwany wydarzeniem. Procesja rusza wzdłuż kościoła, otacza następnie spory parking i powraca. To zbyt krótka trasa. Jak twierdzą uczestnicy nabożeństwa, „przy wejściu i tak zawsze czoło procesji spotyka się z ogonem”. Na życzenie parafian przy ołtarzu fatimskim wystawiono księgę. – Ilość wpisów robi wrażenie. Niektóre podziękowania są bardzo wzruszające. Na przykład ratownika górniczego, który po latach pracy zostawił jako wotum swój medal – mówi Alodia Ostroch, która zaj-



Kościół św. Andrzeja Boboli
budowano
w latach 1937–1943

muje się również kroniką parafialną.

Regulamie w kościele spotyka się też Grupa Czcicieli Bożego Miłosierdzia. – Od wiosny chcemy rozszerzyć kult Miłosierdzia Bożego. Zaadoptujemy miejsce z boku kościoła na kolejną kaplicę – zapewnia ks. proboszcz. Znajdzie się w niej obraz Jezusa Miłosiernego, którego autorem jest Franciszek Burzyk. Pan Franciszek od lat na uroczystości dekoruje kościół, od czasu do czasu maluje. – Zamiłowania były od dziecka, ale dopiero teraz, na emeryturze, mam na nie więcej czasu – tłumaczy. – Św. Barbarę malowałem do jednego z ołtarzy na Boże Ciało, Matka Boska Częstochowska poszła za wschodnią granicę do sióstr zakonnych – wylicza.

Obraz Jezusa Miłosiernego to dzieło autorstwa Franciszka Burzyka (z prawej). Obok kościelny Eugeniusz Walach



HISTORIA

Pierwszy znany dokument, w którym wymieniona jest parafia leszczyńska, pochodzi z 1300 roku. W okresie 30-letniej wojny została ona przyłączona do parafii w Bujakowie, a w 1700 do Bełku. Ponownie została tu utworzona parafia w 1919 roku. Obecny kościół w 1966 r. konsekrował bp Herbert Bednorz.

ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. KRZYSZTOF FULEK

Od 1 października kościół jest otwarty przez cały dzień. Ludzie chętnie zatrzymują się tu na modlitwie. Również od tego roku, od czerwca, w każdy 16. dzień miesiąca odbywa się nowenna do św. Andrzeja Boboli. Z kolei co wtorek po porannej Mszy jest nowenna do św. Antoniego. Na te nabożeństwa przychodzi coraz więcej osób. Największy problem to słaby kontakt z młodzieżą, co wynika w dużej mierze z tego, że na terenie parafii nie ma szkoły ponadgimnazjalnej, a sama zachęta z ambony może nie wystarczyć. Musimy więc szukać nowych sposobów dotarcia do młodych ludzi. Parafianie darzą czią św. Franciszka, św. Antoniego i św. ojca Pio, dlatego chcemy stworzyć kaplicę świętych franciszkańskich. A na 150-lecie objawień w Lourdes pragniemy zbudować małą grootę Matki Bożej z Lourdes. Wiele podróżujemy, zarówno po kraju, jak i za granicę. W styczniu pielgrzymujemy do Ziemi Świętej i już jest lista zamknięta. Zapisali się 90 osób.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

■ Msze św. w niedzielę o godz.: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 15.00, 17.00

■ Msze św. w tygodniu o godz.: 8.00, 18.00

■ Msza szkolna: czwartek, godz. 17.00

GOŚC KATOWICKI
katowice@goscnielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Nowa książka Marka Szoltyska

Made in Śląsk

Jeśli ktoś właśnie wyjeżdża np. do Irlandii czy Niemiec, powinien zabrać ze sobą „Śląsk je piykny” Marka Szoltyska. To książka mogąca zaciekać zarówno polskich emigrantów, jak i obywateli krajów, do których powędrowali.

Babsko ponć... Women's Pilgrimage... Pilgerfahrt der Frauen... Pout' žen... Pellegrinaggio delle donne... Pelerinage des femmes... Pielgrzymka kobiet... Wbrew pozorom to nie fragment słownika, lecz tytuł jednego z 48 tematów, jakie pojawiają się w najnowszym albumie Szoltyska. Tym razem ślonskiej godce, w jakiej autor opisuje regionalne obyczaje, towarzyszą tłumaczenia w sześciu językach – po polsku, niemiecku, angielsku, czesku, włosku oraz francusku. Jak zapewnia pisarz, to pierwsze wielojęzyczne wydawnictwo o naszym regionie.

O historii śląskiej krainy, charakterystycznych obrzędach, kuchni czy religijności mieszkańców dowiadujemy się na przykładzie Pszowa, Nikiszowca, Gorzyc, Głogówka i dziesiątków innych miejsc. Tyle że największym bogactwem Śląska – o czym czytamy we wstępie – nie jest przemysł czy zabytki, ale ludzie. Mocnym atutem są tutaj dynamiczne zdjęcia ilustrujące krótkie teksty. Mają one za zadanie potwierdzić tezę, że



HENRYK PRZONDZIO

„Śląsk je piykny” to 23. książka w dorobku Marka Szoltyska

Śląsk żyje i nie jest ani muzeum, ani skansenem dawnej świetności.

Teksty zawierają często mniej lub bardziej znane ciekawostki. Nie każdy z pewnością wie, że nazwa Śląsk pochodzi od słowa wilgoć lub, że figura św. Antoniego w rybnickiej bazylice trzyma Chrystusa na prawej ręce, czyli „gynał na opak niż figurka Antoniczka we Padwie”.

To 23. książka w dorobku Marka Szoltyska, któremu wciąż nie brakuje pomysłów na to, jak ciekawie promować śląską kulturę. – Ta książka jest nie tylko śląskim produktem eksportowym – mówi autor. – Ona jest też dla Ślązoków, którzy jeszcze nie byli świadkami „Mikołajostwa”, „lichtprocesyji”, „Herodów”, „pogrzebu basą” czy „wodzenia niedźwiedzia” – zapewnia.

PIOTR SACHA

Patronat

Przegląd artystyczny

Stowarzyszenie Ekologiczno-Zdrowotne w Katowicach zaprasza na VII Śląski Przegląd Artystyczny Osób Niepełnosprawnych. Spotkanie pod hasłem „Rok równych

szans – Integracyjny znak wędrującej miłości” odbędzie się 29 listopada o godzinie 10 w siedzibie Teatru Korez w Katowicach, przy placu Sejmu Śląskiego.



TVP3

TV regionalna 25.II – 01.I2 2007

NIEDZIELA ■ 25.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Góralska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Z życia Kościoła – magazyn
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 26.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Europieniądze – informator
- 17.00 TV Katowice poleca
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Tropiciel – reportaż
- 19.00 Ślązaków portret własny
- 19.15 Debata
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 27.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Punkt widzenia
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Trójka tam była
- 19.00 Zaolzie – magazyn wspominkowy
- 19.20 Bliżej natury – mag. ekologiczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 28.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Rybnik
- 17.00 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo

- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Zbliżenia Filmowe
- 19.15 Trójka tam była
- 19.35 Motokibic.TV – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 29.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Na co dzień
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Poza rzędem
- 17.00 Punkt widzenia
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.15 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 Telewizja Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 30.II

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Tropiciel – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Sosnowiec
- 17.00 To się wytnie
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Trójwymiar – program reporterów
- 19.15 Trudny rynek
- 19.35 Trójka tam była
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 01.I2

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 magazyn hokejowy
- 08.15 To się wytnie
- 08.20 Gramy dla Was
- 08.45 Bajki dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Tygodnik Regionalny
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Reportaż sportowy
- 19.05 Program rozrywkowy
- 19.35 Pora na kulturę – magazyn kulturalny
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni Magazyn Sportowy